ŚWIATOWID

Nr. 4/650 ROK XIV
23 STYCZNIA 1937 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
Cena w Czechosłowacji Kc. 2·20
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką

NACZELNY WÓDZ W ZAKOPANEM.



NA MORZU POLSKIEM SZALEJĄ SZTORMY



Pokłosie huraganowego sztormu, jaki przeszedł przy wichrze N na morzu polskiem jest bardzo obfite. Brzegi zbite, zchłostane wichurą i stargane i wymłócone zwałami mas wody, przedstawiają obraz strasznego zniszczenia. Mokry żwir i ciężki piach, nasycony zajadłością żółtych pian, ściekających w odmęty, świadczy, że toczyła się walka ciężka, nieustępliwa, gwałtowna. Wicher chwycił się za bary z łachami piaszczystemi, zgniótł je i wymłócił, łamiąc po drodze drzewa i konary, by złowrogim rykiem napełnić cały brzeg, dygocący jak w febrze od uderzeń nawałnicy. Olbrzymi twardy taran wód, legł jednak pobity u podnóża wydm... Z szmaragdowych topieli podniosło się słońce, wzniosło się ponad lądy i wody, rozrzucając dokoła radość żywota... Pierwszy sztorm na morzu polskiem nie jest najsilniejszy. Brzegi wydmowe przyjmują atak stromemi piersiami, łamią go w płaty i bryzgi i drobią na pianę. Bałwany jednak uderzają zwykle z przerwami, jakby pragnęły wytchnienia przed każdym atakiem. Odbite od opoki wracają nieustępliwie i teraz dopiero brzeg zaczyna drżeć. Ciosy są silniejsze, potężniejsze. Olbrzymie rysy w piasku wydmowym stanowią pierwszy znak zwycięstwa morza. Tworzą się wiry, płaty ziemi staczają się w dół, gdzie groźna w odmętach przechadza się burza. Zdeptane brzegi zaczynają mieć coraz więcej śladów straszliwych ran, zadanych przez morze. Z pomocą jednak zwykle przychodzi człowiek. Pod Karwią, gdy wąska smuga wydm nie szersza nad 3 metry, groziła w każdej chwili przerwaniem i wtargnięciem rozszalałego żywiołu w głąb lądu, zabezpieczona została skutecznie przez człowieka kilkudziesięciu workami piasku, które nie dały się już zmóc groźnej fali. Nie wytrzymały jednak naporu maśywne tamy betonowe, systemu holenderskiego inż. de Muralda. Betonowa ich ściana podmyta podczas ubiegłych sztormów załamała się pod kilkuset tonowym ciężarem mas wód. Wytworzyła się groźna dla osad Karwieńskich Błot i Karwi wyrwa, która gdyby nie ustanie burzy, stanowiłaby drogę dla morza w głąb lądu. Groźna sytuacja wytworzyła się również pod Chałupami na Helu, gdzie na przestrzeni 300 metrów zniszczona została kompletnie tama faszynowa. Port rybacki w Jastarni i w Wielkiej Wsi znajdował się całkowicie pod wodą. Szczegóły te są znane zresztą z prasy. Obecnie wody opadły i odsłoniły obraz zniszczenia, niesamowicie piękny w swej grozie.

Alfred Świerkosz.



Groźnie podmyte wydmy pod Chałupami na Helu.



Budujący się port rybacki w Wielkiej Wsi, zalewany falami rozszalałego żywiołu.

Zdjęcia fot. Alfred Świerkosz (Wielka Wieś).



Tama holenderska typu inż. de Muralda pod Karwią, zniszczona podczas huraganowego sztormu.

BAL PRASY SPORTOWEJ W WARSZAWIE.



W tych dniach odbył się w Warszawie Bal Prasy Sportowej, zorganizowany przez Związek Dziennikarzy Sportowych R. P. Dochód z balu przeznaczono na cele Samopomocy Koleżeńskiej. Wśród gości znaleźli się m. in. najwybitniejsi polscy sportowcy w osobach mistrzyni tenisa Jadwigi Jędrzejowskiej, mistrza olimpijskiego Kusocińkiego, znanego boksera Chmielewskiego, itd. Ponadto licznie reprezentowane były sfery najwybitniejszych działaczy sportowych z min. Ulrychem na czele. Na zdjęciu fragment sali w czasie balu. Przy stoliku na lewo siedzą: min. Ulrych z Małżonką, gen. Stachiewicz z Małżonką i wicemarsz. Schaetzel.

Ag. Fot. „Światowid"

Śp. HONORATA LESZCZYŃSKA

Dnia 18 b. m. zmarła w Warszawie znakomita artystka dramatyczna Honorata Leszczyńska, urodzona w Czerniowcach dnia 10 czerwca 1866 roku. Ojcem jej był genjalny artysta dramatyczny Wincenty Rapacki, zaś mężem wielki tragik sceny polskiej, Bolesław Leszczyński, a synem świetny artysta dramatyczny, Jerzy Leszczyński. Honorata Leszczyńska debjutowała w „Ślubach panieńskich" w roli Klary w „Teatrze Rozmaitości" w Warszawie. Po 3 latach pobytu w Krakowie wraca do Warszawy i wybija się jako artystka pełna temperamentu, szczerego humoru i niezwykłego wdzięku. Do popisowych jej ról należały: „Madame Sans Gene", Kasia w „Poskromieniu złośnicy" i „Balladyna". Ś. p. Honorata Leszczyńska posiadała godność członka zasłużonego ZASP-u i odznaczona Orderem Odrodzenia Polski, oraz innemi odznaczeniami.

mdd.



TRAGICZNA ŚMIERĆ
PODRÓŻNIKA AFRYKAŃSKIEGO



Znany podróżnik afrykański, łowca dzikich zwierząt i kierownik wypraw filmowych do Konga Marin Johnson (na zdjęciu) zabił się w katastrofie samolotowej w drodze do Los Angeles. Żona jego odniosła ciężkie obrażenia, ale życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Johnson ostatnie swoje podróże do Afryki odbywał aeroplanem, który sam prowadził.

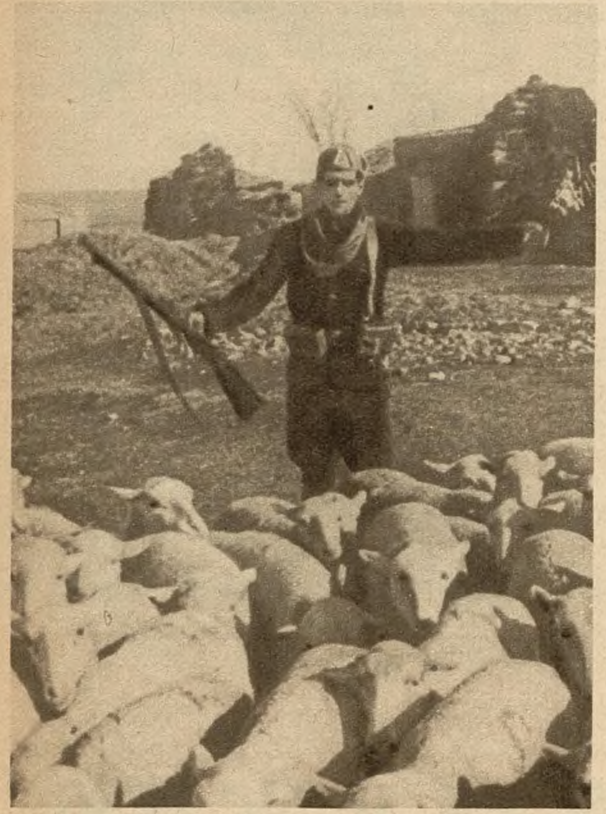
Atlantic-Photo, Berlin.

„Przez prace dla L. O. P. P. zapewnisz Polsce godnych następców Żwirki, Wigury i Skarżyńskiego".

Składajcie ofiary na pomoc zimową bezrobotnym. — Konto P. K. O. 70.200.

Zapłać prenumeratę — a będziesz miał w każdą niedzielę miłego gościa: „ŚWIATOWIDA".

W KRWAWYM UŚCISKU



Milicjant prowadzący zarekwirowane barany na froncie aragońskim. **Photo NYT — Paris.**

Właśnie w tych dniach przypada bolesny, półroczny jubileusz krwawej, bratobójczej wojny w Hiszpanji. Wojna ta— jak pisaliśmy niejednokrotnie — ze względu na pośrednią interwencję kilku mocarstw europejskich (w postaci dostaw materjału wojennego), zamieniła się w palące zagadnienie międzynarodowe. Ciała nadrzędne, powołane do arbitrażu w sprawie nieinterwencji, jak np. komitet londyński, uchwalają rezolucje, wysyłają noty... — wojna trwa nadal, zasilana coraz to nowemi posiłkami z zewnątrz dla obu walczących stron.

Jako najważniejsze wydarzenie na frontach hiszpańskich w ostatnim tygodniu zanotować należy zdobycie przez narodowców ważnego ośrodka strategicznego — miasta Estepona, niedaleko Malagi. Dotychczas akcja wojenna najsilniej skoncentrowana była na odcinkach Madrytu; obecnie generał Queipo de Llano zorganizował dywersję wojskom czerwonym na spokojnym dotychczas froncie południowym, zagrażając bezpośrednio Maladze. Akcja narodowych wojsk zagraża tym razem od strony lądu newralgicznym punktom czerwonej Hiszpanji, t. zn. portom morza Śródziemnego, które pozatem coraz częściej bombardowane są z powietrza i morza przez lotnictwo i flotę narodowców.

Na odcinku Madrytu sytuacja nie uległa zmianie. Dowódca obrony stolicy, gen. Miaja uczynił z tego miasta twierdzę bardzo trudną do zdobycia. Ufortyfikowany bastjon madrycki stanowi przeszkodę, o którą rozbijają się gwałtownie ataki żołnierzy gen. Franco, wspomaganych, jak donosi prasa, przez wyborowe oddziały obcych ochotników. Wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych akcja lotnicza nad Madrytem zawodzi. Międzynarodowa brygada — najbitniejszy trzon obrony Madrytu, pozostająca pod kierownictwem tajemniczego gen. Klebera, otrzymała zastrzyki nowych ochotników, przemycanych zupełnie jawnie drogą lądową z Francji.

Zima i mróz nie przerwały walki bratobójczej w Hiszpanji; w uścisku mrozu i głodu zaciekłość obu stron niszczy bogactwa przyrodzone kraju, powiększa tragedję kraju, nawiedzonego ostatnio tylu wstrząsami. Obliczono podobno, iż połowa zapasu złota, będąca w posiadaniu Banku Hiszpańskiego, została wywieziona zagranicę przez delegatów rządu madryckiego tytułem zapłaty za dostawy wojenne.

Jeśli idzie o sprawy wewnętrzne Hiszpanji, to w łonie czerwonych organizacyj, zwłaszcza w Katalonij, ujawniły się pomruki niezadowolenia ze strony anarcho-syndykalistów przeciw wszechwładzy komunistów, pozostających pod bezpośrednią inspiracją Moskwy. Związki te protestują przeciw przemożnej penetracji bolszewików na ziemi hiszpańskiej. (Należy dodać w imię prawdy, że podobne zastrzeżenia w stosunku do infiltracji wpływów obcych w rządzie gen. Franco w Burgos wypowiedział niedawno zmarły pisarz hiszpański Unamuno).

Hiszpanja bowiem — jak zaznaczyliśmy — staje się zagadnieniem międzynarodowem: z konfliktu tego uczyniono walkę dwóch światopoglądów, której koniec trudno przewidzieć.



Po ataku lotniczym w dzielnicy robotniczej w Madrycie. **Photo NYT — Paris.**



Miasteczko Majadahonda zdobyte przez wojska narodowe w czasie ostatniej ofensywy. **„VOIR" — Paris.**



Pancernik niemiecki „Koenigsberg", pełniący obecnie służbę na wodach hiszpańskich. **R. Sennecke — Berlin.**



Milicjanci czerwoni biegnący do ataku w jednym z parków madryckich. Na pierwszym planie cztery groby ochotników z brygady międzynarodowej. **Photo NYT, Paris.**



Zburzone i opustoszałe domy na przedmieściach Madrytu. **Photo NYT, Paris.**



Gen. Mangada, dowódca wojsk czerwonych w rejonie Eskurialu. Wskutek niepowodzeń ostatnich miał on popełnić samobójstwo. **Photo NYT, Paris.**

BAL POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA



Niezrównana para tancerzy z Balu P. B. K.: Miła Kołpikowna i E. Papliński.

Wielki bal, nazwany przez organizatorów skromnie Wieczorem Polskiego Białego Krzyża, jaki się odbył w sobotę dnia 16 b. m. w salonach Hotelu Bristol w Warszawie, stał się niezaprzeczenie wydarzeniem tegorocznego karnawału oraz życia towarzyskiego najwyższych sfer stolicy. Protektorat nad wieczorem raczyła przyjąć Pani Marszałkowa Rydz-Śmigłowa, zaszczycając w ten sposób po raz pierwszy wielką publiczną imprezę swoją opieką. W skład komitetu wchodziły Panie: ministrowa Beckowa, generałowa Berbecka, min. Bobkowska, min. Carowa, woj. Jurgielewiczowa, min. Kasprzycka, min. Kwiatkowska, baronowa Lesserowa, min. Nakoniecznikow-Klukowska, hrabina Maurycowa Potocka, generałowa Regulska, ministrowa Romanowa, generałowa Romerowa, generałowa Stachiewiczowa, min. Staniszewska, min. Starzyńska, min. Ulrychowa i wiele pań z najwyższych sfer dyplomacji i towarzyskich. Polski Biały Krzyż, instytucja o poważnym charakterze społecznym, wystąpiła po raz pierwszy w dziejach swego istnienia z podobną imprezą, zakrojoną na wielką skalę — zrobiła trafnie i celowo, podkreślając, iż Polski Biały Krzyż cieszy się poparciem wśród najwyższych osobistości. Tegoroczny Wieczór był wstępem do dorocznych Bali reprezentacyjnych P. B. Krzyża, jakie odbywać się będą począwszy od roku przyszłego.



Panie z Prezydjum P. B. K. oraz Komitetu Gospodyń Balu: pp. mjr. Zejfertowa, inż. Gregierowa, K. Horbowska, kons. Głuchowska, kons. Olechowska, dyr. Bergmanowa, red. Burzyńska.

Poniżej:
Urocza p. Marysia Bruggerówna, córka wiceprez. Komitetu Balu P.B.K.



Piękne salony Hotelu Bristol, wśród których wyróżniała się wspaniale udekorowana sala balowa, zwana „malinową", zapełniły się doborową publicznością. Cztery orkiestry w czterech salach przygrywały do tańca. Bal stał na doskonałym poziomie organizacyjnym; zasługa to pań, wchodzących w skład Prezydjum Polskiego Białego Krzyża, które objęły funkcje gospodyń i organizatorek wieczoru, a szczególnie p. dyrektorowej L. Zejfertowej, która z niesłabnącą energją kierowała imprezami i organizacją balu przez całą noc. Przewodniczącą Komitetu Balowego była p. generałowa Wacławowa Berbecka, zaś nad stroną artystyczną balu czuwała p. Kazimiera Horbowska. Część pań, wchodzących w skład Komitetu organizacyjnego, wystąpiła w polskich strojach ludowych, a opiece ich powierzono dowcipnie urządzoną „Karczmę pod Amorem", gdzie kapela ludowa wygrywała ochoczo oberki i kujawiaki. Karczma oczywiście miała największe powodzenie w ciągu wieczoru, bawiono się tam bowiem beztrosko i z humorem.

Miłem urozmaiceniem balu były występy artystów scen warszawskich, ze „słowikiem Warszawy" Lucyną Szczepańską na czele. Niezwykle piękny w czasie tych balowych „niespodzianek" był występ uroczej pani Kazimiery Skalskiej, znanej artystki dramatycznej, która — tym razem — zadebjutowała w charakterze pieśniarki estradowej, śpiewając z właściwym sobie wdziękiem walca J. Straussa. Pan L. Sempoliński zademonstrował zdumionym widzom nowy taniec p. n. „Kangurowy step", polegający niestety na tak straszliwych łamańcach nóg, iż nikt nie potrafił naśladować zręcznego artysty. Wystąpiła również na wieczorze p. Mary Didur, niezrównana para tancerzy Miła Kołpikówna oraz baletmistrz E. Papliński w swoim popisowym walcu, oraz tancerka p. Lunia Nestor. Reżyserował część artystyczną hr. Zdzitowiecki.

Na balu reprezentowane były sfery dyplomatyczne przez członków ambasad i poselstw zagranicznych, sfery rządowe i wreszcie wojskowe z generałem Stachiewiczem, generałem Krzemińskim i generałem Schally na czele.

Z powodzi karnawałowych kreacyj, które zaprezentowały panie przybyłe na zabawę, wyławiamy co najpiękniejsze.

A więc: efektowną toaletę turkusową ze złotą lamą gen. Stachiewiczowej, czarną welurową dyr. Romanowej Starzyńskiej, szafirową, przybraną brokatem pułk. Albrechtowej, ostatni „krzyk" Paryża, laque fleuri dyr. Zejfertowej, wytworną czarną gen. Schally, piękną suknię z wzorzystego brokatu dyr. Tadeuszowej Wasungowej, czarną matte gen. Romerowej, czarną tiulową pułk. Trzaska-Durskiej, fiołkową z welour chiffon dyr. Wojciechowskiej z Żyrardowa, pułk. Karaffowej stylową czarną taftową oraz oryginalne okrycie welurowe z kapturem, adw. Niedzielskiej piękny model filmu Continental, czarną tiulową w olbrzymie aksamitne grochy naczelnikowej Skiwskiej, białą z dużym dekoltem, inż. Bruggerowej, ciemną popielatą taftową inż. Bożeny Bergmanowej czarną z pękiem różowych goździków. Piękna dyrektorowa Anna Rybałtowska zjawiła się w toalecie lilla rouge, welour na tafcie, pułk. Kilińska w białej, pułk. Czuryłło w ciemno-czerwonej aksamitnej, kpt. Pawłowska w czarnej i sobolowem okryciu, art. dram. Kazimiera Skalska w kreacji z szarej koronki, Mary Didur Załuska miała oryginalną krynolinę różową, przybraną upięciami z niebieskiej wstążki, Kazimiera Horbowska art. śpiew. czarną i srebrne lisy, p. Janina Miedzińska czarną suknię z czerwoną szarfą, pna Zofja Panenko piękną toaletę welour chiffon, inż. Polturakowa czarną koronkową. Wśród młodzieży zwracała uwagę urodą i prześliczną toaletą z białego organdi w czerwone grochy, młodziutka Marysia Bruggerówna.

Bal w doskonałym nastroju przeciągnął się do rana. Uczestnicy niewątpliwie w następnym karnawale roku 1938 niecierpliwie oczekiwać będą wielkiego, zapowiadanego już Balu Polskiego Białego Krzyża.

Romit — Z. Ord.



Szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz z małżonką, kpt. Arao, finlandzki attaché wojskowy płk. Slöör na Balu P. B. K.



P. majorowa Marjanowa Śmietańska, która pod pseudonimem Luni Nestor wykonała na balu szereg tańców.



Płk. Januszowa Albrechtowa, p. gen. Janina Romerowa i inż. Maćkowska Kazimiera.



Od lewei pp.: węgierski attaché wojsk. płk. Lengyel, japoński attaché wojsk. gen. Hawada z małżonką. kpt. Arao, czechosłow. attaché wojsk. płk. Silvester.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA AG. FOT. ŚWIATOWID

W OJCZYŹNIE KSIĘŻNICZKI JULJANY.



Typ rybaka holenderskiego.

Z. Kluger & Co., Berlin



Charakterystyczny obrazek nad jednym z licznych kanałów amsterdamskich.

Jednem z najpożyteczniejszych następstw tak miłego wogóle dla nas pobytu księżniczki Juljany i Jej Małżonka w Krynicy jest wyraźne już w obecnej chwili żywe zainteresowanie się Polaków rodzinnym krajem holenderskiej następczyni tronu. Gdy ona samorzutnie składa nam wizytę, rewizytujemy ją na jej rodzinnej ziemi, a zgóry można powiedzieć, że odwiedziny takie będą dla nas i miłe i pouczające. Holandja bowiem to jeden z najbardziej interesujących krajów na całym świecie. Oddalona od nas i od środkowej Europy wogóle nie tak bardzo, ma jednak swoją wyraźną odrębną fizjognomję, na której zasadnicze rysy składa się tradycja wielu wieków. Będąc państwem nawskróś nowoczesnem, biorąc żywy udział w rozwoju nowoczesnego przemysłu i handlu, uczestnicząc bardzo wydatnie w ogólnym postępie cywilizacji, kraj ten zdołał jednak zachować swoje charakterystyczne rysy, wyróżniające go od innych, a dzięki temu stanowiące taką niezwykłą osobliwość dla turystów z całego świata. Na tę odrębną fizjognomję składa się i przyroda tego kraju i ludzie, zamieszkujący go, a z niemi zarówno i przeszłe, jak i teraźniejsze życie. Kraj nadmorski, poprzerzynany niezliczonemi kanałami dał temu narodowi wcześnie możność wypłynięcia na szerokie oceany, rozwinięcia wielkiej niegdyś a i dzisiaj jeszcze niebylejakiej potęgi zamorskiej i polityki kolonjalnej. Stąd Rotterdam i Amsterdam do dziś dnia zaliczają się do najruchliwszych portów europejskich. Stworzywszy wielkie skupienia miejskie, ludność Holandji nie zarzuciła jednak wsi, przeciwnie na jej terenie rozwinęła w niebywałym stopniu przemysł mleczarski, uprawę kwiatów, a w miejscowościach nadmorskich rybołostwo, które do dziś dnia obok handlu produktami kolonjalnemi stanowi główne źródło jej dobrobytu. Bogate mieszczaństwo obdarzyło ten kraj wspaniałemi budowlami, dało pracę i podnietę artystom, szczególnie malarzom, którzy, owiani tym samym co i ich środowisko duchem realizmu, stworzyli podziwiane do dziś dnia przez wszystkich realistyczne malarstwo holenderskie z arcymistrzem Rembrandtem na czele. Ta sama równowaga, w żadnym może innym kraju nieobserwowana, pomiędzy znaczeniem miasta a wsi, znalazła także swój wyraz w typowych mieszkaniach tej ludności, łączących wszystkie zdobycze nowoczesnej techniki z przywiązaniem do prastarych tradycyj. W domku holenderskim jest i telefon i radjo, wodociąg i elektryczność, ale są także i stare stroje ludowe, są nacechowane czcigodną tradycją wyroby ceramiki, nadające tym mieszkaniom charakterystyczny wygląd praktyczności i estetyki zarazem. Głębokie przywiązanie do ziemi ojczystej, do ojczystego języka, do spokojnej pracy nad dobrobytem całości i jednostek sprawiło, że nowoczesna Holandja stanęła i w zakresie polityki międzynarodowej na gruncie trzeźwego realizmu, zachowała neutralność wobec przewalających się chaotycznie przez kontynent europejski sprzecznych prądów i nastrojów. Stąd jesezcze przed wojną stolica tego królestwa Haga, stała się siedzibą Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego, stąd w wojnie światowej Holandja nie dała się wciągnąć w powszechne zamieszanie, stąd i w dzisiejszych, tak niespokojnych czasach, naród i państwo królowej Wilhelminy, na którem kiedyś, po najdłuższem jej życiu panować będzie dzisiejszy gość naszej Krynicy, księżniczka Juljana, jest ostoją spokoju i ładu.



Królowa holenderska Wilhelmina, Matka księżniczki Juljany.

Trampus — Paris



Pałac Pokoju w Hadze, siedziba Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego.

R. Sennecke — Berlin



Typowy wiatrak holenderski.

Delius — Paris



Słynne na cały świat pola hiacyntowe pod Haarlemem.

Scherl — Berlin



Niedzielny strój wieśniaczek holenderskich z Brabancji.

R. Sennecke — Berlin

WSPANIAŁY SEZON ZIMOWY W ZAKOPANEM



Widzowie „na gapę" podczas zawodów sportowych.



Roehrl trener austrjacki na Kasprowym.

Wszystkie zdjęcia fot. Schabenbeck



Fragment z zawodów skjöringowych w dniu ich otwarcia.

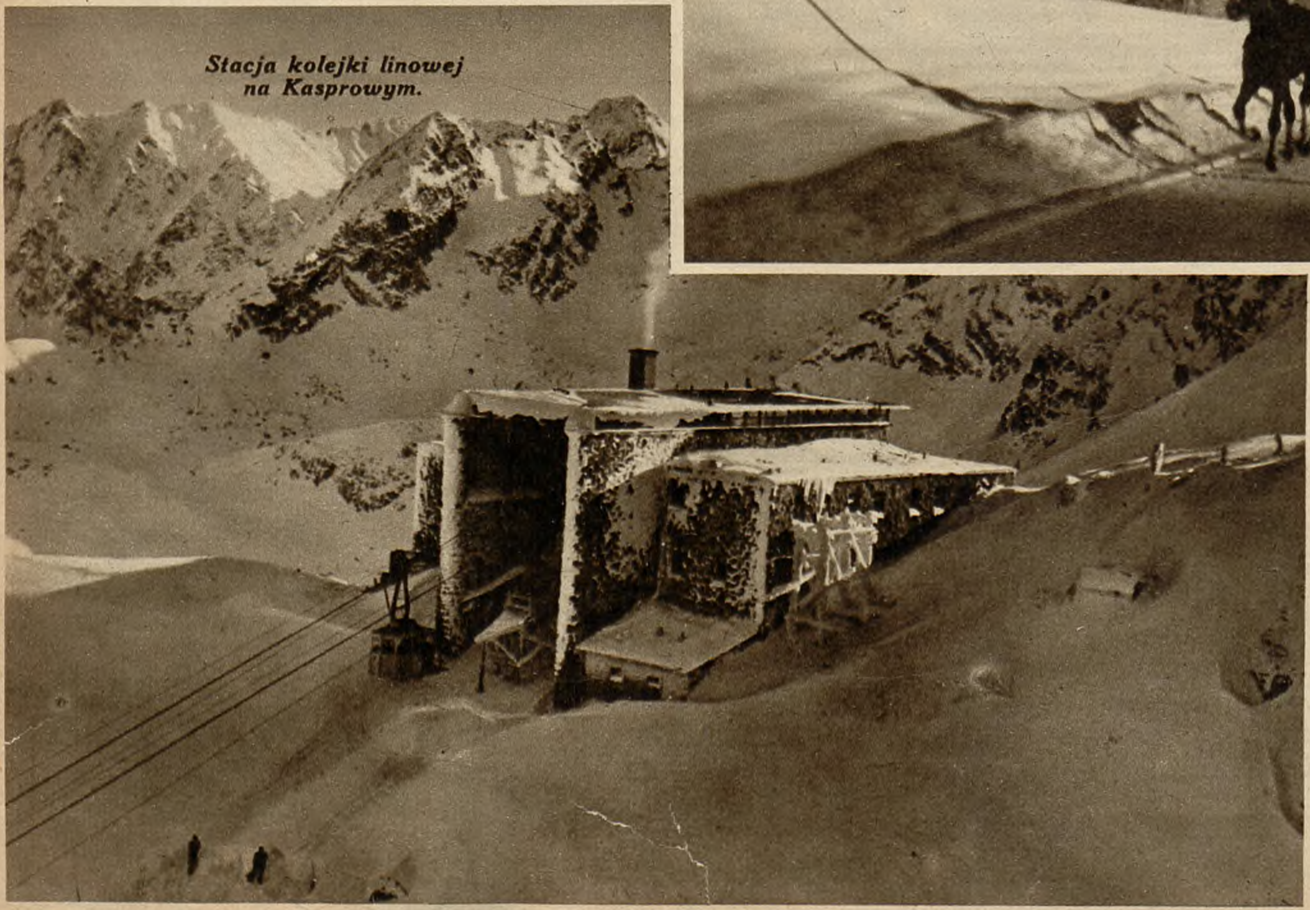
Po kilkuletnim okresie „czarnych zim", nastała wreszcie zima prawdziwie bogata w śniegi i wszystkie uroki tej pory. Szczególnie piękna jest ona w górach wysokich, a przedewszystkiem w Tatrach, gdzie lśni niezrównanym przepychem. Warunki śnieżne i atmosferyczne są tak doskonale, jakich od wielu lat nie pamiętano w naszej zimowej stolicy.

W Zakopanem rozpoczął się teraz okres przeróżnych imprez i atrakcyj sportowych. Na śnieżnym torze konnym rozgrywane są gonitwy i konkursy, gromadzące najwybitniejszych przedstawicieli jeździeckiego sportu. Biegi płaskie i z przeszkodami, konkursy i wyścigi włókiem (skjöring) dostarczają emocji licznym widzom, zalegającym trybuny i otoczenie stadjonu zimowego. Czynny jest także totalizator, dzięki czemu zimowe gonitwy zakopiańskie budzą powszechne zainteresowanie.

Królującym sportem jest oczywiście narciarstwo — któremu hołdują dosłownie wszyscy. Ktokolwiek bowiem zjeżdża do naszej zimowej stolicy, ten pragnie sam zażyć rozkoszy ruchu w świeżem mroźnem powietrzu, na wspaniałych zboczach tatrzańskich. W górach zaś ściele się dla narciarstwa doskonałe podłoże. Śniegu jest dużo, a jego stan — wobec równych warunków atmosferycznych — sprzyja wędrówkom po graniach i stokach.



Na szosie do Kościelisk.



Stacja kolejki linowej na Kasprowym.

Szczególnym magnesem pociągającym wszystkich przybyszów Zakopanego na wyżyny, jest kolej linowa z Kuźnic na Kasprowy Wierch. W ciągu kilkunastu minut wywozi srebrzysty wagonik turystów na słoneczny szczyt, gdzie na wysokości około 2.000 metrów ponad poziom morza, rozkoszują się urokami górskiego krajobrazu i życiodajnym klimatem.

Szeroko tętni teraz zimowe życie sezonowe w Zakopanem. Sport, turystyka, rozrywki i zabawy, a przedewszystkiem możność przebywania na łonie czarownej przyrody sprawiają, iż pobyt o tej porze pod Tatrami, jest prawdziwą radością. Nic więc dziwnego, że po wysokiej fali zjazdu świątecznego, rozpoczął się obecnie w Zakopanem właściwy główny sezon zimowy, gromadzący u stóp śnieżystych Tatr liczne zastępy zwolenników, największego i najpiękniejszego zimowiska Polski.

WIELKIE PRZYJĘCIE NA ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE



Dorocznym obyczajem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował w swojej rezydencji na zamku królewskim w Warszawie obiadem naczelników misyj dyplomatycznych państw zagranicznych, akredytowanych w Polsce. Tego rodzaju przyjęcia u szefów państw dla Korpusu dyplomatycznego należą do tradycji wszystkich krajów. Fot Ag. „Światowid"

PREMJER GOERING W ITALJI.



Premjer Goering z małżonką i świtą udający się na zwiedzanie bazyliki św. Piotra w Rzymie.
Fot. Oscar Vianello.

Międzynarodowe stosunki polityczne ani chwili nie pozostają w stanie nieruchomym. Tak niedawno zawarty został układ pomiędzy Italją a Anglją, który zdawał się oznaczać oziębienie stosunków italsko-niemieckich. Mówiono już nawet, że „oś" pomiędzy Rzymem a Berlinem doznała nagle złamania. Wszystkim tym przypuszczeniom zadaje kłam wizyta premjera pruskiego i prawej ręki Hitlera, gen. Goeringa w Italji. Witany manifestacyjnie przez samego Mussoliniego, po pobycie w Rzymie, przybył na zaproszenie italskiego następcy tronu do Neapolu, skąd oddanym mu do dyspozycji jachtem królewicza udał się na kilkudniowy pobyt na wyspę Capri.

OSTATNI Z ROKU 1863

Im bardziej potężnieje Polska w erze swego Odrodzenia, im bardziej mocarstwowe stanowisko wywalcza sobie w swej Niepodległości, z tym większą czcią i wzruszeniem spoglądać musimy na bohaterów, którzy swą krwią i ofiarną służbą tę Nową Polskę wywalczyli. O ile bohaterowie wielkiej Wojny i wojny z roku 1920, wielką siłą parli wprost do zwycięstwa i w ostatnim akordzie swego mocarnego wysiłku mogli oglądać wspaniały triumf polskich sztandarów, to jednak o ileż cięższą i pełną rozpaczy drogę przebrnąć musieli Ci, którzy walczyli o Wolną Polskę w pamiętnym roku 1863! Przecież to powstanie, bohaterskiemi głoskami wyryte w księdze dziejów naszych, upaść musiało pod przeważającą siłą najeźdźcy; żołnierze, walczący w powstaniu, wygnani na Sybir za udział w walkach, rozproszeni na emigracji, jakże cierpieć musieli przez długie lata, gdy nadal ojczyznę swą w niewoli oglądali. Dopiero wówczas, gdy czas wybielił włosy na ich starczych skroniach, gdy mimo porywu serc, nie mogli już ponownie chwycić za broń, danem im było ujrzeć wskrzeszoną Ojczyznę.

Dziś mija już siedemdziesiąta czwarta rocznica Powstania Styczniowego w roku 1863. Nie będziemy powtarzać historji owych walk — znamy je wszyscy — poświęćmy raczej chwilę tym uczestnikom powstania, którzy dziś jeszcze są wśród nas.

W roku 1919-tym, gdy z inicjatywy ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego rząd polski przystąpił do rejestracji byłych uczestników powstania w roku 1863, okazało się, iż w Polsce żyje jeszcze ponad 4.500 weteranów tych walk. Wszystkim weteranom przyznano honorowy tytuł podporucznika W. P., z zachowaniem i wyższej rangi, jeśli taką weteran posiadał w czasie powstania. Poza tym otrzymali weterani honorowe pensje w wysokości 125 zł. miesięcznie i 150 zł. dla żonatego oraz mundur i opiekę lekarską w szpitalach wojskowych.



Antoni Bronikowski, weteran z r. 1863, b. adjutant Naruszewicza — aresztowany przez Moskali za udział w powstaniu, skazany na 8 lat Sybiru.

Komisja kwalifikacyjna przy M. S. Wojsk. rejestrująca powstańców na podstawie przedkładanych przez nich dokumentów zakończyła swą działalność de jure w roku 1928, zaś w roku ubiegłym została definitywnie rozwiązana.

Lata mijają... Od chwili, gdy zastęp weteranów liczył jeszcze imponującą cyfrę 4.500, upłynęło lat kilkanaście. Dzisiejsza ich lista obejmuje niestety już tylko siedemdziesiąt pięć nazwisk. Godzi się listę tę przytoczyć w całości.

Dla orjentacji podajemy spis wg województw:

M. st. Warszawa:

1. Adamski Walenty, Puławska 10 m. 49
2. Bentkowska Marja, Nowogrodzka 46.
3. Bronikowski Antoni, Skorupki 8 m. 6.
4. Cegłowski Mikołaj, Florjańska 2.
5. Fabianowska Marja, Florjańska 2.
6. Królikowski Ludwik, Konopacka 4a.
7. Malewski Wiktor, Babice, Łączności 2, Osiedle im. A. Piłsudskiej.
8. Milczarski Walenty, Al. Wolska Pol. 29, u p. inż. Kraskowskiego.
9. Świderski Florjan, Czerniaków, Podhalańska 31.
10. Tarnawski Antoni, Florjańska 2.
11. Wilkowski Franciszek, Wspólna 79.
12. Wykrętowicz Teodor, Myszyniecka 16.
13. Zemralski Franciszek, Florjańska 2.

Woj. Białostockie:

1. Czaczkowski Feliks, p. Szwacz wieś Beki.
2. Grykuć Józef, Suwałki w. Dworczyska.
3. Jagłowski Józef, Augustów w. Komasiówka.
4. Kolendo Władysław, Grodno, Liońska 9.
5. Kwiatkowski Edward, Szumowo k. Łomży.
6. Paciukanis Antoni, Suwałki, Wigurska 26.
7. Wandalli Mamert, Nowogród pod Łomżą.

Woj. Kieleckie:

1. Chrzan Jan, Częstochowa, Rynek Wieluński 44.
2. Jędrzejkiewicz Wojciech, Częstochowa, Racławicka 5.
3. Kaczmarski Ignacy, Sosnowiec, Pogoń, Florjańska 2.
4. Kołtoński Bolesław, Kielce, Sienkiewicza 18.
5. Listek Andrzej, Stoki k. Ostrowia.
6. Osetek Piotr, Szczekociny pow. Włoszczowa.
7. Osetek Piotr, Szczekociny pow. Włoszczowa.
8. Uchnast Aleksander, Busko-Zdrój.
9. Wieczorkowski Franciszek, Skarżysko, Kam. Słowack. 5.

Woj. Krakowskie:

1. Haraczek Piotr, Szczucin pow. Dąbrowa.
2. Kujawski Andrzej, Gorlice, Sienkiewicza.
3. Mackiewiczowa Scholastyka, Kraków, Słowackiego 23.
4. Morawiecki Medard, Kraków-Podgórze, Wałowa 1.
5. Nowakowski Ludwik, Chrzanów, Głowackiego.
6. Dr Wilson Ryszard, Oświęcim.

Woj. Lubelskie:

1. Danielak Wojciech, Siedlce wieś Kwasy.
2. Domański Stanisław, Zaklików.
3. Marecki Henryk, Lublin, Ogródkowa 7.
4. Sawańczuk Jan, Lublin, Orzechowskiego 5.
5. Serafinowicz Jan, Biała Podlaska.
6. Sińczuk Jan, Sterdyn wieś Seroczyn.
7. Skobel Skoblewski Ignacy, Lublin, Łopacińskiego 1.
8. Szyndel Antoni, Lublin, Bychowska 122.
9. Staszewski Jakób, Łęczna pow. Lubartowski.
10. Zembrzuski Wincenty, Siedlce, Błonie 10.
11. Zdanowski Jakób, Janów Podl., Nowozabuska 37.
12. Żukowska Lucyna, Lublin, Niecała 8.

Woj. Lwowskie:

1. Baranowski Józef, Jarosław, Podzamnicza 41.
2. Gawalewicz Karol, Przemyśl, Buszkowicka 18.
3. Kazecki Tomasz, Lwów, Kraszewskiego 19.
4. Olechowski Władysław, Przemyśl, Krasińskiego 1.
5. Przetocki Ludwik, Lwów, Kurkowa 25.
6. Psarski Romuald, Jaworów.
7. Süss Antoni, Jaworów.
8. Zawada Tomasz, Jarosław, Poniatowskiego.

Woj. Łódzkie:

1. Chojnowski Ludomir, Kalisz, Pułaskiego 28.
2. Harde Ignacy, Łódź, Kilińskiego 153.
3. Koleczko Walenty, Piotrków, Słowackiego.
4. Otocki Władysław, Kalisz, Staszica 17.
5. Półrolniczak Józef, Kalisz, Stawiszyńska 38.
6. Szurgociński Roch, Kłodawa pow. Koło.
7. Wojciechowski Adam, Piotrków, Piłsudskiego 32.
8. Szubert Jan, wieś Gomunice gm. Dobryszyce.

Woj. Poznańskie:

1. Cielecki Aleksander, Poznań, Szamaszewskiego 30.
2. Łażyński Stanisław, Janikowo, Głogowiec.
3. Winnicki Józef, Gniezno, Krzywekoło 1.

Woj. Pomorskie:

1. Walter Stanisław, Chełmża, Chełmińska 33.

Woj. Poleskie:

1. Kaliszek Antoni, Łyszczyce kol. Planta.

Woj. Wołyńskie:

1. Hodorowski Gerwazy, Hołoby pow. Kowel.

Woj. Warszawskie:

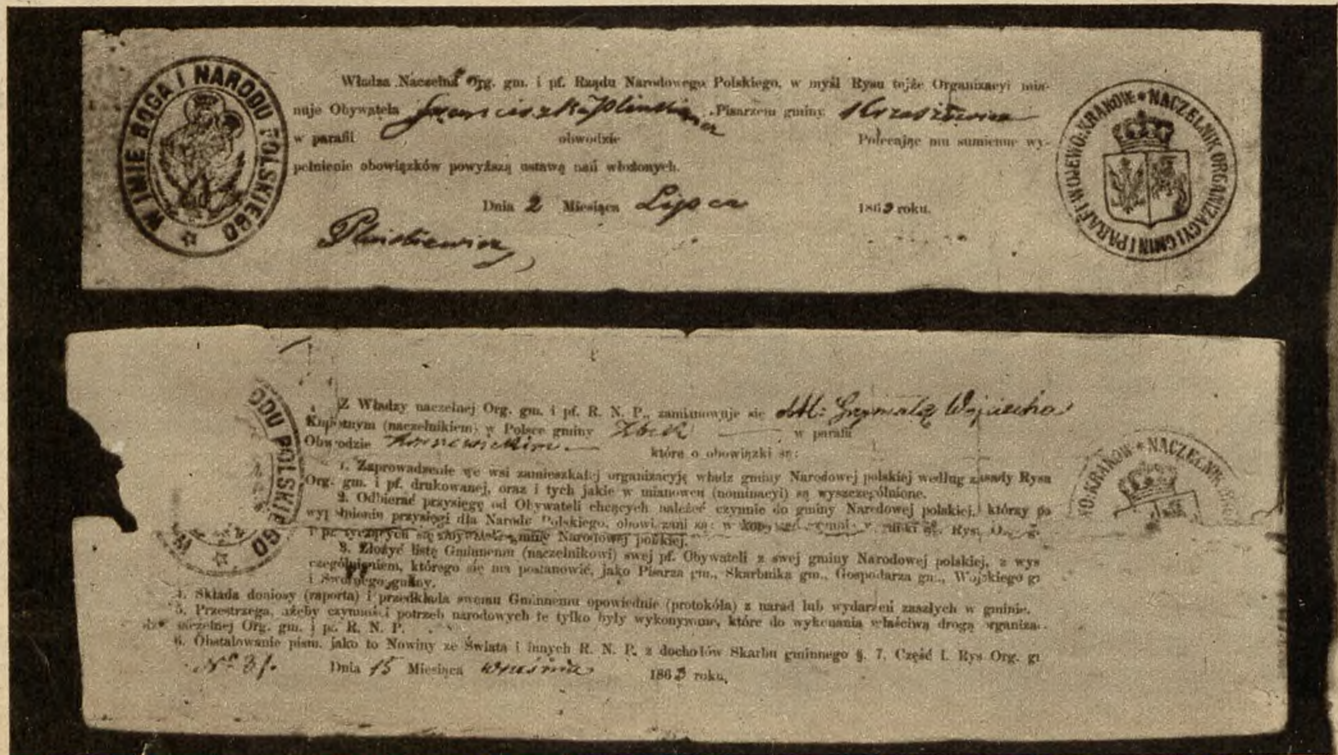
1. Chmieliński Tomasz, Serock n. Narwią.
2. Górski Aleksander, Włocławek, Cyganka 30.
3. Grobelnicki Walenty, wieś Parma pocz. Łowicz.
4. Kurzawiński Józef, Krasiniec gm. Zalesie.
5. Lesiakowski Stanisław, Modlin, Chłopickiego 169.
6. Paradowski Antoni, Skierniewice, Ogrodowa 7.
7. Rzygałowski Marjan, Chorzele wieś Krzynowłoga Wielka.
8. Witkowski Leon, Struga, dom Maciejewskiego.



Marja Fabjanowska, kobieta - weteran z roku 1863, mieszkała stale w Kownie na Litwie, gdzie była znana z działalności patrjotycznej polskiej. Przed dwoma laty, dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaciół Weteranów, osiada na stałe w Warszawie.



Walenty Milczarski, weteran z r. 1863, należał do partji Langiewicza. następnie do Kawalerji Szandora. Uczestniczył w 7 bitwach — w czasie jednej był ciężko ranny.


Władza Naczelna Org. gm. i pt. Rządu Narodowego Polskiego, w myśl Rysu tejże Organizacyi mianuje Obywatela ... Pisarzem gminy ...
Dnia 2 Miesiąca Lipca 1863 roku.

5. Przestrzega, ażeby czynności potrzeb narodowych te tylko były wykonywane, które do wykonania właściwą drogą organizacyjnej Org. gm. i pt. R. N. P.
6. Obstalowanie pism, jako to Nowiny ze Świata i innych R. N. P. z dochodów Skarbu gminnego §. 7. Część I. Rys Org. gm.
Nr 31. Dnia 15 Miesiąca Września 1863 roku.

Akty nominacyjne rządu narodowego w Warszawie, nadające funkcje w administracji gminnej wymienionym na nich obywatelom. Dokumenty te nie były dotychczas nigdzie publikowane.



Marja Bentkowska, jedna z nielicznych kobiet-weteranek z powstania 1863. Jako 12-letnia dziewczynka przewoziła broń, amunicję i rozkazy dla powstańców. Mimo iż była jeszcze dzieckiem, więziono ją, trzymano 6 tygodni w ciemnicy o chlebie i wodzie i poddawano torturom za to, iż nie chciała wymienić nazwisk znanych jej powstańców.



Adam Wojciechowski, weteran z roku 1863, zamieszkały w Piotrkowie przy ul. Marsz. Piłsudskiego.

Weterani zrzeszeni byli od czasu ich rejestracji w siedmiu Związkach Weteranów z siedzibami w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Lublinie i Włocławku. Dziś wszyscy weterani zgrupowani są w jednym Związku, a opiekę nad nimi objęło w roku 1928 Towarzystwo Przyjaciół Weteranów, którego honorowym prezesem jest pan Marszałek Śmigły-Rydz. Gorącej opieki doznają też weterani ze strony pani Marszałkowej Piłsudskiej, która jest członkiem honorowym Związku Weteranów. Należy nadmienić, iż Związek Weteranów jest członkiem Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, z tego więc tytułu Federacja udziela zawsze weteranom Powstania wszelkiej pomocy.

Towarzystwo Przyjaciół weteranów, które siedzibę ma w Warszawie, otworzyło w Domu Żołnierza na Pradze specjalną świetlicę dla weteranów. W każdy wtorkowy wieczór schodzą się tu weterani, mieszkający w Warszawie. Niegdyś przychodziło ich bardzo wielu. Grywali w preferansa, czytano im gazety a przy skromnej herbatce nieraz odbywały się długie rozmowy o dawnych czasach o bojach przeciw najeźdźcy, o smutnych wieściach, które przybywały z katorg sybirskich. Dzisiaj, zwłaszcza gdy przyjdą mroźne zimowe wieczory, w świetlicy gromadzi się już niewielu...

Ale są i wierni uczestnicy tych pełnych sentymentu weczorów wtorkowych. Do tych należy p. por. Walenty Milczarski, zawsze bardzo ruchliwy i rzeźki, oraz jedna z nielicznych weteranek pani por. Marja Fabjanowska, która na skutek starań Związku Przyjaciół Weteranów przeniosła się do Warszawy z Kowna, gdzie stale dotychczas mieszkała i gdzie znana była z gorącej, patrjotycznej działalności.

Są jeszcze energiczni i rzeźcy ludzie w społeczeństwie byłych powstańców; oto niedawno rozeszła się niezwykła wiadomość, iż weteran p. por. Ludwik Królikowski, owdowiawszy i mając 94 lata, wszedł ponownie w związki małżeńskie z pewną 50-letnią kobietą. Pan por. Królikowski mieszka stale w Warszawie przy ul. Konopackiej, gdzie otrzymał na dożywocie mieszkanie w domu, w którym do niedawna jeszcze pełnił funkję dozorcy domu.

Z jakąż radością wymienić tu jeszcze musimy weterana, p. ppor. Adama Wojciechowskiego z Piotrkowa, który dożył sędziwego wieku 101 lat i wciąż jeszcze cieszy się zdrowiem. Jeszcze kilka lat temu p. Wojciechowski, zawsze żywy i pełen energji komponował marsze wojskowe, z których jeden poświęcił Marszałkowi J. Piłsudskiemu. Prezesem Związku Weteranów jest obecnie p. ppor. Wiktor Malewski, mieszkający w Babicach pod Warszawą.

Towarzystwo Przyjaciół Weteranów obrało wielce subtelny sposób niesienia pomocy i opieki sędziwym weteranom. W Warszawie organizacja ta polega na tem, iż każdy z weteranów posiada swą „własną“ opiekunkę, któremi są młode studentki, członkinie Przysp. Wojsk. Kobiet. Opiekunki te załatwiają weteranom wszelkie sprawy w urzędach, odwiedzają poruczonych ich opiece weteranów, czytują im pisma, pisują listy. Weterani cenią sobie wielce subtelną, kobiecą opiekę, obdarzając swe opiekunki wielką sympatją.

Niechajże dziś, w rocznicę pamiętnego powstania, weterani owych niezapomnianych walk wiedzą, iż sercem i myślą będziemy przy nich my wszyscy. My — którym Oni wywalczyli Niepodległą Ojczyznę.

r. h.



„Wieczór wtorkowy“ w świetlicy Weteranów na Pradze w Warszawie. W towarzystwie pań z Towarzystwa Przyjaciół Weteranów miło schodzi czas na pogawędce. Stoi p. mjr. Wąsowicz, prezes Związku Przyjaciół Weteranów.

• PO BALU MODY •

Tegoroczny Bal Mody, o którym czytaliśmy w poprzednim numerze „Światowida“ zasługuje przedewszystkiem na uwagę ze względu na niezwykłe i silne współzawodnictwo pierwszych stołecznych domów mody. Celem nadania należytego tła tej imponującej imprezie karnawałowej, dyr. Br. Iwanowski przy współudziale Ż. A. D. P. przeniósł Bal z „Europy“ do pięknych salonów hotelu Bristol.

Dorocznym zwyczajem, głównemi atrakcjami Balu Mody były wybory Królowej Mody i najpiękniejszej pani Warszawy. Udział w Balu najznakomitszego domu modelowego „Goussin Cattley“ dał niejednym podstawę do wyrokowania jeszcze przed zakończeniem balu. I tak też się stało. Królową Mody na rok 1937 w powszechnem głosowaniu wybrana została p. Nina Andryczówna w pięknej toalecie z firmy „Goussin Cattley‘. Wice-Królową została p. Irena Stalińska w wytwornej sukni również wykonanej przez Dom Mody „Goussin Cattley“. Fakty te niezbicie świadczą o dominującem stanowisku, jakie w świecie mody zajmuje „Goussin Cattley“.

Niekłamany zachwyt i ogólne zainteresowanie budziły licznie reprezentowane kreacje Domu „Studio Mody Tadeusz Herse“, dowodem zainteresowania było wybitne wyróżnienie tego Domu Mody, w postaci odznaczenia pierwszą nagrodą poza konkursem firm p. Lodę Halamę w toalecie firmy „Studio Mody Tadeusz Herse“. Wśród całego szeregu toalet, wykonanych przez ten Dom, o wysokim poziomie realizacji świadczyła również toaleta, w której ukazała się p. Józefowa Machlejdowa. Kierownictwo spoczywające w ręku p. T. Hersego dostatecznie świadczy o wytwornym smaku i realizacji świetnie zapowiadającego się „Studia Mody“.

Niespodziewany, a najzupełniej zasłużony sukces odniósł Dom Mody Villars w Warszawie. Ostatnie miesiące przyniosły temu domowi moc zaszczytów. Wybrana na Balu p. Janina Wilczówna najpiękniejszą panią Warszawy jest właśnie stałą klientką Domu Mody „Villars“. Toaleta p. Wilczówny była przedmiotem gorących owacyj i idealnem sharmonizowaniem subtelnej i rasowej urody z mistrzowskiem i doskonałem zrealizowaniem toalety. Toteż momenty te przyjęto z uznaniem, co znów przysporzyło nie mało splendoru „Villarsowi“. Niezwykła energja, inicjatywa i europejskie prowadzenie tego Domu Modelowego, zwróciły na „Villarsa“ uwagę całego świata mody.

Wszystkie futra nagrodzone na Balu pochodziły z pracowni niezastąpionego Króla Futer Maksymiljana Apfelbauma. Wspaniałe kreacje Apfelbauma budziły ogólny entuzjazm. Podziwiano przepiękne peleryny sobolowe, nurkowe, gronostajowe i całe nieprzejrzane królestwo futer. Zima daje najwięcej sposobności do przedstawienia w całej okazałości jedynych w Polsce, wspaniałych modeli Apfelbauma. Sława jego, znacząca swe kroki w całej niemal Europie, otoczyła kreacje naszego Króla Futer prawdziwym majestatem. Styl Apfelbauma stał się już popularny w najwytworniejszych sferach kraju. Idealne dostosowanie futer nagrodzonym na balu: Królowej Mody, Wice-królowej, najpiękniejszej pani itd. było nieocenionym atutem kandydatek, wzbudzających zachwyt wśród wszystkich bez wyjątku gości.

Znana śpiewaczka stołeczna p. Nina Grudzińska ukazała się na Balu we wspaniałej toalecie z pomarańczowo-złotego brokatu. Piękna linja sukni p. Grudzińskiej zwróciła na siebie uwagę zebranych gości. Jak się okazało, toaletę wykonał nowy Dom Mody, przeniesiony niedawno z Drezna do Warszawy p. f. „Elis Griebél“. Właścicielka tego Domu p. Elis Griebél jest absolwentką akademji sztuki i akademji krawieckiej w Dreźnie. Pozycja, jaką p. Griebél zajmowała w Dreźnie, w Paryżu i innych miastach Europy, oraz jej wrodzony dar indywidualnego realizowania sukien, wróży temu Domowi Modelowemu jaknajlepszą przyszłość w Warszawie.

Cacka-buciki wszystkich nagrodzonych pań pochodziły od mistrza Lucjana LESZCZYŃSKIEGO. Dobrze skrojony i umiejętnie dobrany pantofelek podnosi wytworny styl całej postaci. Leszczyński posiada ten niepospolity u nas dar niewyczerpanej pomysłowości. Lucjan Leszczyński — to synonim przepięknego pantofelka, prawdziwej nożnej biżuterji.

Już pewnie trudnoby wyobrazić sobie wytworną imprezę mody, a tem bardziej Balu Mody, bez choćby dyskretnego udziału Domu Modnych Tkanin I. Cwejko. Niezliczone bogactwo materjałów i kolorów jest nieodłączną cechą domu Cwejko. Wykonanie toalety z tkaniny pochodzącej z tego magazynu jest gwarancją powodzenia i sukcesu. A sukces ten odniósł przedewszystkiem Cwejko, nagrodzone bowiem toalety na balu zrealizowane były z przepięknych materjałów firmy Cwejko.

Piękne fryzury wykonał mistrz Jan Żłobecki. Stało się tak, jak przewidywaliśmy. Wspaniałe uczesania Żłobeckiego nie mają sobie równych. Prawdziwa zdolność w pomysłach realizacji fryzur postawiła Żłobeckiego na pierwszem miejscu w szeregu najlepszych fachowców. Przyznać należy, że stosowanie pomysłów uczesań Żłobeckiego nadaje moc niezwykłego uroku wytwornym sylwetkom pięknych pań. Sukces jego na tegorocznym Balu uczynił go bezsprzecznie bezkonkurencyjnym.

Nóżki królowych i wszystkich nagrodzonych pań, zdobiły światowej sławy piękne pończochy „Barocco-Jacquard“. Należy przyznać, że w pończochach tych nóżka kobieca nabiera moc wdzięku i powabu.

Piękne torebki damskie zaprezentowała znana w stolicy firma „Ren“. Torebki „Ren“ wywołują zawsze



Nina Andryczówna. Królowa Mody na rok 1937. Piękna toaleta z białego crepe satin, malowana ręcznie w drobne różyczki. Kreacja Domu Mody „Goussin Cattley“ w Warszawie. Uczesanie „Cleo Gattley“ Mazowiecka 12)

Fot. Van-Dyck, Warszawa.



Światowej sławy tancerka Loda Halama w sukni ze srebrnej lamy, odznaczona I nagrodą poza konkursem na Balu Mody za najpiękniejszą toaletę. Kreacja „Studio Mody Tadeusz Herse“. Tkanina I. Cwejko.

Fot. S. Adamowicz, Warszawa.



Znakomita śpiewaczka Nina Grudzińska wyróżniona na Balu Mody za piękną toaletę z pomarańczowo-złotego brokatu z girlandą storczyków. Suknia wykonana przez Dom Mody Elis Griebél w Warszawie ul. Nowogrodzka 40 m. 8.

Fot. S. Adamowicz, Warszawa.

wśród pięknych pań westchnienie zachwytu i zazdrości. Nic zatem dziwnego, że idealnie dobrane do toalet Królowej Mody, czy wybranej najpiękniejszej Pani Warszawy tworzyły doskonałą całość i jaknajpochlebniej świadczyły o guście i smaku pracowni „Ren“.

Niespotykany na Balach Mody sukces odniósł mistrz krawiecki Adolf Zaremba. Fraki Adolfa Zaremby nie mają sobie równych. Najlepszym tego dowodem są uzyskane przez Zarembę trzy pierwsze nagrody: Król Mody na 1937 rok Jerzy Olgierd, najpięknieszy pan Warszawy M. Cybulski, Król Humoru M. Znicz, wszyscy we frakach, wykonanych przez A. Zarembę.

Uzupełnieniem urody były zastosowane najwytworniejsze kosmetyki i perfumy. Pierwsze skrzypce w tym dziale grała słynna na cały świat firma „Cedib“. Universite de Beaute Cedib w Paryżu, mając wzorową reprezentację w Warszawie, zdobyła uznanie wszystkich eleganckich pań. Firma „Cedib“ ofiarowała Królowej Mody wspaniałą kasetę swych niezrównanych kosmetyków, a wśród publiczności rozdawano saszetki pudru „Cedib“.

Niezrównane preparaty: idealna francuska farba do włosów „Inecto-Rapid“ i doskonała płukanka do włosów „Luminex“ święciły prawdziwy triumf. Widzieliśmy piękne kolory włosów, nagrodzonych pań i cudowny odcień włosów jedynie dzięki tym doskonałym preparatom.

Brawami powitano piękny kosz, naładowany próbkami najmodniejszego pudru Instytutu Lekarsko-Kosmetycznego „Izis“. P. Zoja, właścicielka gabinetu kosmetycznego lansuje obecnie puder zielony, produkowany właśnie przez ten znany w kraju Instytut. Kremy i pudry „Izis“ zdobyły sobie zrozumiałe uznanie wśród wytwornych pań, a piękna pudernica kryształowa z przykrywą, wyobrażającą markizę, jaką ofiarował „Izis“ Królowej Mody, budziła szczery zachwyt.

Najpiękniejsza pani, J. Wilczówna, otrzymała od światowej firmy Worth najmodniejsze perfumy Vert toi, oraz idealny tusz do oczu Ricil‘s. Niezrównane perfumy Wortha są prawdziwem marzeniem każdej nowoczesnej wytwornej kobiety. Sześć zapachów, jakie produkuje Worth są symbolem powabu i wdzięku.

„W pojedynkę daje radę dwom wilkom, we dwójkę idzie na niedźwiedzia“.

Pajac... Pajacyk... Jacyk... skończył właśnie trzy miesiące i na pamiątkę tego dnia został sfotografowany. Ma już 49 cm wysokości od ziemi do grzbietu i metr długości od noska do ogona. W nieskazitelnej bieli futerka tego ślicznego owczarka czernią się się tylko trzy punkty: czarny, zawsze wilgotny nosek i dwoje ciemno-granatowych oczu, w których żywym ogniem gra cała, niezwykła inteligencja tego małego spryciarza. Poza tem wszystko jest puchem — białym jak śnieg, miękkim jak jedwab i delikatnym jak włosy kobiece.

Ojciec węgier-owczarek z Ogrodu Zoologicznego w Budapeszcie z metrykami i rodowodami sięgającemi „zamierzchłych czasów“, matka szlachetna podhalanka z czystych polskich owczarków.

Wyrośnie z tego „lew“, łagodny i oddany tylko dla swoich, srogi i groźny dla obcych, czyli taki prawdziwy owczarek, który „w pojedynkę daje radę dwom wilkom, a we dwójkę idzie na niedźwiedzia“. Lecz dzisiaj jest to jeszcze słodkie maleństwo, przytulne i pieszczotliwe, jak małe dziecko, chociaż sprytne już i inteligentne jak stary pies. Możemy to nawet skonstatować na fotografji: zanim dostaje miskę z jedzeniem, musi wpierw pięknie zaśpiewać hau... au... au... potem „poprosić“ obiema łapkami naprzemian, a wkońcu łapą miskę do siebie przyciągnąć. Wtedy dopiero zaczyna się uczta!

Reprodukujemy powyższe zdjęcie na chwałę pięknej rasy owczarków polskich, które coraz żywiej zdobywają sobie serca miłośników rasowego psa, czarując zaletami tak fizycznemi, jak i psychicznemi. Łączą bowiem wrodzoną inteligencję psich „wywiadowców“ spryt starych wygów-pasterzy, na których leży nieraz wyłącznie troska o dobytek gospodarski, wierność nieprzedajną, odwagę i poczucie odpowiedzialności z wilczą siłą i żelazną wytrzymałością.

Ponieważ przy tych zaletach, natura obdarzyła je psią urodą, nic dziwnego, że znajdują zapalonych amatorów wśród zwolenników psów użytkowych, jak i wśród miłośników psów ozdobnych.



Trzymiesięczny owczarek, produkt skrzyżowanych ras: polskiej i węgierskiej

sztuka i FILM



MIAŁA BABA KOGUTA...

Tą uroczą „babą“ jest słynna artystka filmowa Carole L o m b a r d, wielka przyjaciółka zwierząt. Ulubieńcem jej jest kogut „Edmund“ Podobno ptak ten przynosi jej szczęście.

BURZA JULJUSZA KĘDZIORY
W TEATRZE MIEJSKIM W KRAKOWIE

Nieznany nikomu, jeszcze przed kilku miesiącami 28-letni artysta-malarz Juljusz Kędziora, otrzymał pierwszą nagrodę za swą powieść, uznaną za najlepszą z pośród 500 nadesłanych na wielki konkurs „IKC.".

Dnia 16 stycznia Teatr Miejski w Krakowie wystawił pierwszy utwór sceniczny tegoż pisarza, będący dramatem niszczycielskich sił witalnej energji chłopa. Osią konfliktu dramatycznego „Burzy", jest naruszenie świętego prawa wsiowego „swego gruntu nie dam, cudzego nie chcę". Chłop czuje się człowiekiem, gdy ma pod swemi nogami choćby najmniejszy kawał gruntu.



Fascynująca scena z II aktu, gdy Wikta, (Teresa Suchecka) oczekująca powrotu mordercy, wysłuchiwać musi pogwarki Badurzyny (Hanny Rajkowskiej).

„Burza" to nie podsłuch naturalistyczny folkloru wsi, lecz wnikliwe wczucie się w drgania konwulsyjne komórek chłopskiego serca. „Burza" to skrystalizowanie w dramatycznej formie skrawka życia polskiej wsi. Dźwigarem konstrukcji dramatu jest wnikliwy, pełen prawdy dialog, budujący zarówno akcję dramatu, jak i malujący charaktery postaci. Dialog Kędziory, to krzyk prostej duszy, odruch drgającego życiem chłopskiego serca. Tak wypominana autorowi „Marcyny" gwara — w „Burzy" jest funkcjonalnym elementem dramatu, a nie jego ornamentu. Dodaje ona dialogowi barwy, plastyki i przyprawy. Fabuła sztuki prosta, opierająca się na autentycznem zdarzeniu. Bohaterką dramatu jest demoniczna Wikta, oplatająca intrygą kochającą parę Jędrka i Franki, aby tylko przywłaszczyć sobie mienie Jędrka. Konflikt narasta aż do katastrofy, aż do dwukrotnego zabójstwa, popełnionego przez starego męża Wikty, pod wpływem chciwej i ślepej w swej namiętności Wikty.

Realizacja świetnego utworu przez krakowski zespół była doskonała. Aktorzy wyczuli talent i radowali się prawdziwemi rolami, z których na osiem postaci aż pięć było takich, o jakich lata marzą aktorzy. Reżyserował utwór niestrudzony artysta dramatyczny Józef Karbowski, który współdziałał w swej pracy z intencjami autora. Postać demonicznej Wikty, pełną uczuciowego demonizmu, odegrała z niezwykłem przejęciem Teresa Suchecka, zaś jurnego Jędrka, walczącego



Zaloty Jędrka — Tadeusza Burnatowicza do Franki — Hanny Bielskiej

zwycięsko ze swym bratem o ojcowiznę, Tadeusz Burnatowicz. Inne epizodyczne role, jak Kuby, odegrane były wirtuozyjnie przez Stefana Kępkę, oraz z wielkiem zrozumieniem postaci: Bandurzyny (Hanna Rajkowska), Bandury (Stefan Turski), Franki (Hanna Bielska), Ignacego (Ludwik Tatarski). Na scenie teatru krakowskiego narodził się nowy talent dramatyczny.

mdd.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA AG. FOT. ŚWIATOWID



Scena z III aktu, wymuszenie majątku i dobytku zabójcy Józka przez Jędrka. Od lewej ku prawej: Kuba (Stefan Kępka). Jędrek (Tadeusz Burnatowicz), Franka (Hanna Bielska). Józek (Józef Karbowski). Badura (Stefan Turski), Badurzyna (Hanna Rajkowska), Wikta (Teresa Suchecka)



Wiejski głuptasek Kuba, w doskonałej interpretacji Stefana Kępki.



Józef Karbowski wydziera głupiemu Kubie (Stefanowi Kępce) narzędzie mordu

PARNELL TAŃCZY W BERLINIE



Zizi Halama, czołowa tancerka zespołu Parnella.
Foto-Drozd. Bielsko

Berlin, w styczniu.

I znowu ujrzeliśmy składną i pracowitą trupę taneczną Parnella w Berlinie. Po paru miesiącach, jakie upłynęły od pamiętnych bojów na tanecznej Olimpjadzie w drugiej połowie lipca ub. roku zjawił się Parnell ze swoją gromadą i rozbił namioty na miesiąc w „Wintergartenie".



„Lajkonik" w wykonaniu zespołu Parnella.
H. Mederer, Berlin

Nie próżnował bynajmniej między Olimpjadą taneczną w Berlinie a obecnym występem. Objechał długi szereg miast niemieckich, przedewszystkiem na zachodniej granicy Niemiec. Zachwycony jest publiką i przyjęciem.

— Wszędzie witano nas entuzjastycznie — opowiada Parnell, gładząc swoją rozwichrzoną czuprynę, wszędzie mieliśmy pełne sale. Już wiedzą, co znaczy polski taniec, już się do nas przyzwyczaili. Ale nietylko na zachodzie Rzeszy mieliśmy doskonałe sukcesy. Także i na wschodzie. W Wrocławiu publika biła nam brawo, jak się patrzy, a sala pękała od nadmiaru ludzi. Niemcy są doskonałym terenem do pracy dla tournée tanecznych. Tyle tu możliwości, tyle teatrów wielkiej klasy, tyle estrad, gdzie przyjemnie jest wystąpić...

Co pokazał Parnell tym razem w berlińskim Wintergartenie? Zasadniczo swój znany program z kapitalnym „Umarł Maciek, umarł" na czele. Był „Taniec marjonetek", był „Lajkonik", polonez, krakowiak, oraz symboliczny taniec robotników na tle dekoracji fabrycznej.



„Umarł Maciek, umarł...", międzynarodowy przebój zespołu Parnella.
H. Mederer, Berlin

Niewątpliwie Parnell doprowadził do perfekcji swoje produkcje, a „Maciek", czy „Krakowiak" oraz „Lajkonik" wykonane są z ogromną precyzją i porywającą fantazją. Życzyćby sobie należało, ażeby Parnell wystudjował nowe tańce, przedewszystkiem zaś taniec zbójnicki i wzbogacił swój program.

Balet Parnella doznał znowu serdecznego przyjęcia u publiczności berlińskiej, której firma Parnell już nie jest nieznaną. Podobał się znowu najbardziej „Maciek" i „Lajkonik" jako tańce w pełni oryginalne.

Wraz z trupą Parnella występowała Hanka Ordonówna, której piosenki przeplatały produkcje taneczne. Ze śpiewanych przez naszą diseuse piosenek najbardziej przypadła do gustu berlińskiej publiczności zabawna piosenka „Si petite..." G.



„Taniec marjonetek" w wykonaniu zespołu Parnella. *H. Mederer, Berlin.*

LODA HALAMA



Loda Halama w tańcu węgierskim.
Photo. LINDER, Berlin.



Loda Halama, jako Chinka.
Fot. M. Bil, Warszawa.



Uroczy faun w interpretacji Lody Halamy.
Fot. „Film-Foto", Warszawa



Loda Halama w tańcu charakterystycznym.
Fot. M. Bil — Warszawa

Dziesięciolecie rozkwitu tanecznego. Nie dziesięciolecie pracy artystycznej, bo ta trwała już od lat dziecięcych. Loda Halama mówi, że tańczy niemal tak długo, jak siebie pamięta. „Dzieckiem w kolebce"... już fikała raźniej, niż inne bobasy. Gdy inne do freblówki, ona do szkoły tanecznej. A wnet potem już praca.

Ale dopiero od lat dziesięciu — rozkwit. Od chwili przybycia do Warszawy... Tu występy — w oszałamiającem tempie, tak swoistem w jej tańcu. Szybko krocząc od sukcesu do sukcesu, błyskawicznie przebiega szczeble karjery, by wreszcie stanąć u jej szczytu. Była — w r. 1935 — primaballeriną Opery Warszawskiej. Więcej nie można. W kraju. Więc nieokiełzany pęd wzwyż zagnał ją zagranicę. Tam otwierają się przed nią najrozleglejsze horyzonty. **Jakie?**

Zapytałem o to Lodę Halamę, asystując na jej zaproszenie podczas próby, podczas której Loda tak się wyekspansowała tanecznie, że mały odpoczynek i tak był nieodzowny.

Przygładzając rozwichrzone przez taniec włosy, rzekła po namyśle:

— Widział mnie pan podczas świeżo zakończonego dziesięciolecia na rozmaitych scenach: rewjowej i operowej, operetkowej i i komedjowej. Bratałam się nawet z filmem. Próbowałam też nieraz — a zwłaszcza zagranicą — swoich sił z estrady. I przy tym właśnie rodzaju postanowiłam zostać.

— To... terenowo, że się tak wyrażę... Ale jeżeli chodzi o harakter tańca?

— Ten także już sobie obrałam. Nie będę zważała na żaden specjalny prąd czy kierunek artystyczny, bo nie forma będzie dla mnie istotna, lecz treść. Ta zaś zawsze będzie szła po linji przeżywania tanecznego. Nawet, gdy to będzie taniec ludowy, obcy czy polski, nie będzie dla mnie zadaniem naczelnem odtworzenie samego tylko abstrakcyjnego tańca, lecz pewnego przeżycia wiejskiego dziewczęcia, wypowiedzianego tanecznie krokami oberka czy krakowiaka, kujawiaka czy mazurka, bardziej lub mniej wystylizowanemi. Oczywiście i wycyzelowanemi artystycznie. Będę tańczyła radość i ból, śmiech i i gniew, szczęście i smutek lub według moich ulubionych melodyj Kreislera: „Liebesfreude" i „Liebesleid"... Może mnie czasem pociągnie jako temat taneczny szum lasu, pomieszany z zawodzeniem puszczyka i straszący zbłąkanego wędrowca... może błogość macierzyństwa, omraczana chwilami lękiem o zdrowie dzieciątka... może nawet niekiedy dotknę tematów **społeczno-dziejowych**, które wstrząsają życiem **narodów**... może poważę się sięgnąć aż do **tematów** kosmicznych, jak tancerze **japońscy** lub tancerki hinduskie... Cel będzie zawsze jeden — tak zagrać na strunach duszy widza, aby wydały ten właśnie dźwięk, który w tej chwili w mej duszy rozbrzmiewa... Aby nasze struny drgały unisono drogą promieniowania artystycznego... Abym ja — polska tancerka — zniewalała do podziwu dla polskiej sztuki tanecznej wszystkie narody świata. Pod tą polską banderą wypływam na szerokie wody świata...

Ub. tygodnia odbył się w Warszawie, w Teatrze Wielkim jubileuszowy wieczór znakomitej tancerki, na którym artystka odtańczyła swe najlepsze tańce.

Publiczność frenetycznemi oklaskami nagrodziła Lodę Halamę za jej kunszt taneczny, sławny nie tylko w Polsce ale i zagranicą. **H. L.**



Loda Halama w tańcu masek — w operze Mascaginiego p. t. „Iris".
Foto-Forbert — Warszawa



Loda Halama w jednej ze swych kreacyj tanecznych.

POD SZCZĘŚLIWĄ GWIAZDĄ!



Marta Eggerth w filmie p. t. „Koncert".
Fot. „Warsz. Kinematograficzna Spółka Akcyjna"

Nie wielu jest reżyserów, którzyby mogli pochwalić się takim początkiem swojej karjery, jak Detlef Sierck.

Detlef Sierck nie obiecywał niczego, lecz zabrawszy się do pracy stworzył dzieło, sławne dziś na cały świat — „Ostatni akord", które postawiło go odrazu w rzędzie najwybitniejszych reżyserów.

Dzięki rozgłosowi jaki uzyskał „Ostatni akord", powierzono Sierckowi reżyserję bardzo trudnego filmu p. t.: „Hofkoncert" (Tymczasowy tytuł polski „Koncert").

Detlef Sierck wywiązał się ze swego zadania znakomicie. Jak cały świat pisał niedawno o „Ostatnim akordzie", tak dzisiaj prasa całej niemal Europy pisze z zachwytem o „Koncercie". — Wprawdzie jeden ze złośliwych krytyków nadmienił, że z taką obsadą nawet dziecko potrafiłoby zrobić dobry film, nie umniejsza to jednak w niczem wielkiej zasługi Siercka.

U nas film ten z całą pewnością będzie się cieszył powodzeniem, gdyż główną bohaterką jego jest dziś najpopularniejsza i najbardziej lubiana artystka Martha Eggerth, partnerem zaś jej najlepszy tenor Holandji, Johannes Heesters.

Film p. t.: „Koncert" już wkrótce zobaczymy na ekranach większych miast w Polsce.

W każdym „ŚWIATOWIDZIE" są cztery obrazy kolorowe, które oprawione, staną się ozdobą Twojego mieszkania.

Nowa kreacja Heleny Grossówny.



Helena Grossówna, jedna z najpopularniejszych naszych artystek filmowych ukaże się wkrótce na ekranie w nowej, znakomitej komedji p. t. „Pączek, contra Pączek" (tytuł tymczasowy), w której wystąpi jako partnerka Eugenjusza Bodo.
Fot. „Polska Spółka Filmowa"

ZAWROTNA KARJERA POZNAŃSKIEJ ŚPIEWACZKI.



Jadwiga Kenda, nowa urocza gwiazda polskiego ekranu, która gra główną rolę w filmie p. t. „Dyplomatyczna żona". **Fot. „Polski Tobis"**

Pod tym tytułem czytamy w jednem z pism poznańskich, co następuje:

Było to w trzecie święto Bożego Narodzenia. Jechałem tramwajem na rozdanie nagród artystycznej i literackiej do ratusza, gdy nagle sprężystym krokiem wskoczyła do wozu elegancka, młoda pani. Oczy pasażerów zwróciły się na nią, jadące panie z zainteresowaniem przyglądały się dyskretnie jej czarnemu płaszczowi, przybranemu bogato karakułowemi skórkami, [illegible] czapeczką dopełniała całości.

Elegancka pani zajęła miejsce, przejrzała swą twarzyczkę w lusterku i rozejrzała się po tramwaju.

— Pan mnie nie poznaje, redaktorze?

Rzeczywiście nie poznałem w niej naszej uroczej śpiewaczki estradowej, p. Wandy Kędziorówny. Gdy padły słowa wzajemnych wyjaśnień, artystka zapytana: — Co słychać u pani, kiedy wystąpi znowu z koncertem? — odpowiedziała żywo, śmiejąc się:

— Nie myślę teraz o koncertach... Wie pan, wciągnięto mnie do filmu, jestem strasznie szczęśliwa, bo Polski Tobis powierzył mi główną rolę w obrazie „Dyplomatyczna żona". Wystąpię w nim w roli śpiewaczki... Za kilka dni zjeżdżam z całą ekipą do Warszawy, gdzie będziemy kręcić... Udało mi się lepiej w każdym razie niż Grecie Garbo, która swego czasu przez dwa lata napróżno starała się wybić w Berlinie...

Istotnie, przypomniałam sobie, iż w prasie warszawskiej pojawiły się wzmianki i artykuły o „Dyplomtycznej żonie" z Jadwigą Kenda (pod którym to pseudonimem ukrywa się Polka, Wanda Kędziorówna) w roli tytułowej.

Kierownik wytwórni, zapytany przez dziennikarzy zwierzył się, że film „Dyplomatyczna żona" będzie robiony w dwóch wersjach. Zespół za tym będzie zespołem dwujęzycznym. Ze strony polskiej grać będą Ćwiklińska, Żelichowska, Grossówna, Sym, Znicz, Kondrat, Leszczyński i inni. Pani Jadwiga Kenda gra w obu wersjach.

SUKCESY WILEŃSKIEJ „LUTNI"



Fot. W. Dobrowolski — Wilno

Wileński muzyczny teatr „Lutnia", który od szeregu lat zdobył sobie uznanie tak Wilna jak i innych miast Polski, gdzie bawił w czasie gościnnych występów, ostatnio poszczycić się może nowym sukcesem artystycznym. Sensacją repertuaru ostatniego „Lutni" jest świetna operetka Abrahama p. t. „Przygoda w Grand Hotelu", w której zasłużone laury zbiera tenor „Lutni", Marjan Wawrzkowicz. **Del.**

19

„SONATA KSIĘŻYCOWA“
Z IGNACYM PADEREWSKIM.



Scena z pierwszego filmu Ignacego Paderewskiego pt. „Sonata Księżycowa“, który został już całkowicie ukończony. W obrazie tym, odznaczającym się niezwykłą treścią i przebogatą wystawą, ujrzymy również Charlesa Farrella i Barbarę Greene. Polskie premjery tego wyjątkowego obrazu odbędą się już wkrótce. **Fot. National Film Corp**

Londyński „Daily Telegraph“ zamieścił przed kilkoma dniami dość obszerne sprawozdanie jednego z dziennikarzy, który miał zaszczyt być obecnym na ściśle zamkniętym pokazie pierwszego filmu Ignacego Paderewskiego pt. „Sonata księżycowa“.

„To, co widziałem — pisze na początku sprawozdawca — zaliczam do najbardziej uroczystych chwil w mojem życiu. Siedziałem obok Paderewskiego, całej braci aktorskiej i sztabu technicznego i czułem się z tego powodu bardzo podniecony, lecz gdy rozpoczął się obraz, zapomniałem o wszystkiem. Zapomniałem, że to sala projekcyjna i wreszcie — że to film. Niezwykła treść tak przykuła moją uwagę, ilustracja muzyczna (najbogatsza chyba, jaką kiedykolwiek słyszałem) i wykonywane przez Paderewskiego utwory, do tego stopnia podziałały na mnie, że bodaj po raz pierwszy zrozumiałem znaczenie słowa e k s t a z a. To prawdziwy cud filmowy!“

Warto zaznaczyć, że niema cienia przesady w tem, co pisze wspomniany sprawozdawca. Ludzie przybywający do Polski z stolicy Anglji, potwierdzają te wiadomości, gdy teraz w Londynie dla nikogo nie jest tajemnicą fakt, że „Sonata księżycowa“ jest filmem, który mógł powstać tylko raz.

Natychmiast po londyńskiej premjerze, która odbędzie się w najbliższym czasie, „Sonata księżycowa“ zostanie sprowadzona do Polski przez „National Film Corporation“.

Wspaniały dar Andrew Mellona.



Andrew Mellon, b. amerykański minister Skarbu, ofiarował ostatnio wspaniały zbiór dzieł sztuki, wartości 19 miljonów dolarów, amerykańskiemu narodowi. Pomiędzy bezcennemi wprost dziełami sztuki tego zbioru, znalazła się słynna „Madonna z Dziecięciem“ Rafaela. **Keystone — Berlin**

SIMONE SIMON W FILMIE ›MATURA‹



Simone Simon, świetna aktorka francuska, odegrała niezrównanie rolę bohaterki w filmie pt. „Matura“, genjalnie wczuwając się w postać 18-letniego dziewczątka, w którego sercu budzą się pierwsze porywy miłości. Film „Matura“ już od kilku dni grany jest na polskich ekranach, budząc zachwyt publiczności. **Fot. „20th Century Fox“**

Bal Mody w Warszawie.



Artystka teatrów Polskiego i Małego p. Janina Wilczówna uzyskała na ostatnim Balu Mody tytuł „najpiękniejszej pani Warszawy" (suknia z blado-różowej koronki, wykonana przez firmę Villars).

Fot. Dorys, Warszawa



Artystka dramatyczna p. Nina Andryczówna zdobyła na ostatnim Balu Mody w Warszawie tytuł „Królowej Mody" na rok 1937 w stylizowanej krenolinie białej w różnobarwne ornamenty.

Fot. Ag. „Światowida".

KUPON Nr. 4 upoważniający do



Sonia Henie wychodzi zamąż.

Przed rokiem mistrzyni świata w jeździe sztucznej na lodzie Sonia Henie porzuciła amatorstwo i rozpoczęła karjerę, jako artystka filmowa. Zaangażowano ją do Hollywood, gdzie grała w kilku filmach. Partnerem jej był młody i urodziwy brunet Tyronne Power. Obecnie Sonia Henie zaręczyła się z Powerem i niebawem stanie z nim na ślubnym kobiercu.

Sonia Henie i jej narzeczony artysta filmowy Tyronne Power. **Verlag Scherl, Berlin**

KRÓLESTWO ZIMY.

Szarada aktualna.

(Ułoż. J. Ochońska — Klub Szaradz. w Warszawie).

Hen z podniebnych stropów, śnieżnych pióropuszy
czar spływa na ziemię: **sześć-siódma, raz-druga** —
Zimy **„dziesięć-pięć-dwa“** z lodu szata długa —
na głowie diadem z gwiazd... drobnych śniegu kruszyn.
Trzecia-czwarta! która cuda tworzysz wokół,
dziesiąte wspak-drugie przemieniasz w obrazy —
wybierasz królestwem swem każdego roku
Dziesiąte do końca, kedy skały, głazy
wrzynają się ostro w błękit śnieżną bielą,
majestatem ciszy nad miastem królują...
W dole dzwonią sanki radosną kapelą,
przedziwny świat baśni czary odprawuje.
Pierwszy tej krainy spokój w sercach nieci
i **dwa-jedenaście-pięć** radością ludzi.
Wśród śnieżnych igraszek, gdy dźwięczy śmiech dzieci,
i starsi zapomną o codziennym trudzie.
W żywiołowym pędzie przekraczają rzesze
dziewięć-siedem-dziewięć-tuzin wrogie stoki:
mkną narciarze z góry: ten śmiałymi skoki,
ów pada na śniegu ku widzów uciesze...
Jak wodzem przestworzy jest **Szósty-wspak drugi,**
tak rekord na nartach chcą zdobyć sportowcy.
Ścielą się na zboczach długie, lśniące smugi,
drżą iskrami świateł śnieżyste pokrowce.
Chylą się w zadumie świerki w białym puchu —
Osiem światła refleks błyśnie na nich złoty,
osiem wiatr je trąci w radosnym podmuchu,
rozdając w przestrzeni swawolne pieszczoty...
O! **Szósta-dziesiąta** cudowna! Gdy nocy
sen spłynie na ziemię po księżyca fali,
dziesięć-dwa ruch miasta... milknie w czarów mocy...
Cichną dźwięczne sanki, mknące hen w oddali...

Za rozwiązanie powyższego zadania, redakcja „Światowida“ przeznacza

trzy nagrody.

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida“.

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 30 stycznia 1937 wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 1.

SZARADA: 1) Moje kalendarze;
2) Nowy Rok, ale stare troski.

Trafne rozwiązania zagadek z N-ru 1 nadesłali:

Lebkowa Alena, Miechów; Tyblewski Wacław, Poznań; Kapral Jędrys Zygmunt, Troki; Stańczak Władysław, Kościerzyna; Mgr. Czołba Józef, Toruń; Aman Tadeusz, Kozowa; Sośnicka Natalja, Łódź; Gapińska Jadwiga, Bydgoszcz; Głowacki St., Ciechanów; Groszewiczówna E., Ciechanów; Piwowarczyk Adam, Borysław; Probstowa Franciszka, Borysław; Rossowski Jan, Lwów; Ptaszyńska Z., Oświęcim; Silberstein Leon, Kraków; Klimkowska Mila, Borysław; Palwarski Jerzy, Warszawa; Drozd Jerzy, Równe Wołyńskie; Gering Marjan, Katerburg; Piwowarczykowa Mery, Borysław; por. Faliński Stanisław, Poznań; Kobierzycka Marja, Poznań; Kugler Karol, Laskowice; Klawe Edward, Jedlnia; kpt. Hanschild Ludwik, Nowy Targ; Dworski Eugenjusz, Lwów; Klikunas Zdzisław, Warszawa; Płonkowski Stanisław, Borysław; Lewkowicz Z., Będzin; Oksza-Jasiński Ludwik, Łódź; Sawnor J., Warszawa; Wiwowarczyk Stanisław, Borysław; Glück M., Borysław; Strubel Marja, Warszawa; Morawski Bronisław, Katowice; Prałat Zajączkowski Ludomir, Pińsk; Linhardt M., Borysław; Tatµrówna A., Zdołbunów; Klub Pracowników „Gazolina“, Borysław; **„Bezrobotny“ na Nowej Olszy (zł 20.—);** Łukasiewicz Karol, Brzeżany; Kłaput Kazimierz, Wadowice; Racięcki Józef, Warszawa; Mroczek Franciszka, Lwów; Koziez Michał, Wilno; Pilipczuk Albin, Lwów; Herschdörferówna M., Przemyśl; Caban Wł., Juljanka; Pietrasińska Wanda, Mokrzec; Stępień Józef, Radomsko; Franciszek S., Radomsko; Dawidówna Alicja, Radomsko; Łakotówna Antonina, Kuźnica; Jaczynowska Apolonja, Skarżysko; Turkiewicz Juljan, Żółkiew; Bytomska Basia, Cieszyn; Opala Stanisław, Poznań; Kowalczykówne Jola i Hala, Łódź; Szczawiński Jan, Kraków; Stawiarska Krystyna, Wilno; Janczewski Jan, Wilno; Winerowa I., Kalisz; Szaradziści Firmy Babcock-Zieleniewski, Sosnowiec; Nowicki Witold, Warszawa; Wiesnerowa Gertruda, Sosnowiec; Rostworowska Teresa, Lwów; Patrachowa Lola, Przemyślany; Loeglerowa A., Lwów; Osowski Kazimierz, Lwów; Paluszek Bolesław, Częstochowa; Kłopotowska Irena, Skarżysko; Drabarek Jerzy, Siedlce; Śmierzchalski Witold, Jelonek; Brok Kazimierz, Dąbrowa Górnicza; Rogowska Marta, Milanówek; Woliński Józef, Stanisławów; Wójcik Ignacy, Częstochowa; Solipiwkówna Irka, Sosnowiec; Podgórski Władysław, Wisznice; Ćwiertniakówna K., Zakopane; Kucharska E., Wilno; Ciesiołkiewicz Jan, Warszawa; Błażejewski Czesław, Ząbki; Gorzejewska Kazimiera, Warszawa; Gąsiorowska Wanda, Katowice; Chruszcz W., Katowice; Dobrzyniewicz Eugenjusz, Radomsk; Ulan, Kraków; Grabowski Stanisław, Płock; Samulska Izabella, Pleszew; Herzke Bronisław, Bydgoszcz; Baworowska Marja, Sorocko; Papée Anna, Katowice; Chrząszcz Marja, Sucha; Kwaśniewska Marja, Stanisławów; Celewiczowa Helena, Stary Sącz; Inż. Słowikowski Zygmunt, Warszawa; Gromczakiewicz Ewa, Stryj; Ryszard Pela, Piekary Śl.; Mergentaler Czesław, Pińsk; Dr. Lazarowa Stanisława, Łódź; Taras Marjan, Stryj; Janczyszyn Stanisław; Przemyśl; Wojciechowski Kazimierz, Wieluń; Przybyło Stanisław, Kolbuszowa; Ballas Karol, Skoczów; Majewski Witold, Warszawa; Wawrzyczek Ludwik, Kończyce Małe Śl/C.; Hahorkiewicz W., Skawina; Lewicka Irena, Lwów; Drozd Mieczysław, Krynica; Stadnicka Janina, Pilica; Olmcz Dawid, Kraków-Rakowice; Januszewski Jerzy, Legjonowo; Patryka Józef, Pińsk; Wrzesińska Anna, Kielce; Józefowiczówna Kazimiera, Poznań; Krogulska Stanisława, Wisznice; Grodzka E., Warszawa; Chachlowska Marja, Kraków; Świtkowska Alfreda, Lwów; Bielecka Marja, Kraków; **Kierepka Jan, Budzanów k. Trembowli, Posterunek P. P. (10.— zł);** Ziółkowska Marja, Poznań; Hernet Roman, Żnin; Brodówna Zofja, Kraków; Kania Jan, Równe; Szabrański Antoni, Bełchatów; Bogusławska Jolanta, Bełchatów; Babiasz Franciszek, Tworkowa; Dunin Rzuchowska Irena, Piotrków Tryb.; Inż. Ksłakowski Alfred, Puck; Mosbergerowa A., Jarosław; Kłopotowski Zbigniew, Płońsk; Zaleska Jadwiga, Warszawa; Kosmalówna Władysława, Radom; Ulaszyn Janina, Poznań; Rudlicka Krystyna, Słomin; Emeschajmer Marja, Warszawa; Opaliński Władysław, Wilno; Papież Juljan, Warszawa; Świderski Mikołaj, Tarnopol; Czeluśniak Andrzej, Dębowiec; Blatt Zygmunt, Łódź; Olszewski Jerzy, Sopoty; Kocur Franciszek, Chybie; Skorus Aleksy, Sosnowiec; Protasewicz Edward, Wołomin; Wasielewska Walerja i Walczyński Stanisław, Częstochowa; ppor. Kamiński Henryk, Pińsk; Dowmanowicz Eugenjusz, Lwów; Żamiński Cezary Władysław, Warszawa; Pogodziński Wacław, Warszawa; Potażnik Józef, Łódź; Dziedzicówna Irena, Warszawa; „Wacuś“, Częstochowa; Polewczyński Brunon, Ochojec; Chmielewska Franciszka, Pacanów; Kuczera Stefan, Cieszyn; Marcinkiewicz Jan, Otwock; Inż. Popiel Tadeusz, Dąbrowa Górnicza; Bąkowski Stefan, Kraków; Rotter Br., Borszczów; Winowski Jerzy, Rakowice; Kowalska Marja, Łowicz; Bieniarz Leon, Lwów; Brzeziński Tadeusz, Warszawa; Ogorzałowa Marja, Nowy Targ; Stańczewska Wanda, Lwów; Kawecki Mieczysław, Jaworzno; Por. Stańczewski Zbigniew, Gródek Jagiel.; Makólska Barbara, Warszawa; Ettingerówna A., Warszawa; Jarosz Stanisław, Lwów; Krügerówna Eugenja, Warszawa; Trzciński Tomasz, Warszawa; Piątkowski Hipolit, Łódź; Zajączkowska Zofja, Sydzyna; Por. Szurlej Jan, Włodzimierz Woł.; Cieślikówna Hanka, Kraków; Konopko Antoni, Zdołbunów; „Sfinks“, Janowa Dolina; Dobrowolska Janina, Toruń; Lubańska Helena, Warszawa; Kozłowski Kazimierz, Warszawa; Tietz Zygmunt, Warszawa; Lasocka Zofja, Warszawa; „Tońka“, Warszawa; Wypych Fr., Poznań; Karaś M., Wyszków n/Bugiem; Czermak Helena, Lwów; Ujwarowa Zofja, Dubno; Wajsówna Marja, Brzesko; Finkel Leon, Ostróg Wołyński; Ostojski Bohdan, Poznań; **Pieślakówna Janina, Wilno, ul. Krzywe Koło L. 4 (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—28 II. 1937 r.);** Szembergowa Aniela, Warszawa; Płoska Irena, Lwów; Kościuszyński E., Kraków; Perzanowska Lucy, Czerwińsk; Maziarz Norbert Jan, Ozorków; Wojtczakowa Władysława, Ozorków; Przybysz Eugenjusz, Warszawa; Piekarowiczowa Jadwiga, Grajewo; Byrtek I., Rzeszów; Sieramski Antoni, Warszawa; Inż. Łabęcki Zygmunt, Chorzów; Wieszokówna Danuta, Janikowa; Ramułłowa Bronisława, Jeżów; Pilarski Edward, Chełmno; Weyde Bronisław, Lwów; Sobecki Teofil, Poznań; Wojdyłłowny Kazimierz, Przemyśl; Zuchmantowicz Lucyna, Warszawa; Leitner A., Kraków; Sergjusz Bohdanow, Baranowicze; Ręczkowska Zosia, Rogożno; Chrzanowska Jadwiga, Sójkowo; Marczyńska Joanna, Targanica; Bochniak Adam, Tarnobrzeg; Dziubiński Roman, Kraków; Trompeteler Juljan, Warszawa; Wieczorek Piotr, Chorzów; Wysocki Władysław, Smorgonie; Chaszczywski T. C., Żółkiew; Opielińska Helena, Poznań; ks. Arlitewicz J., Mychów; Janotka Ryszard, Kraków; Dr. Grabowski Romuald, Owińsko; Zbórnica Józef, Pabjanice; Pannenkowa Lucja, Lwów; Kutyniowie Edward i Zinetka, Rzepice; Czanoska Marja Józefowa, Warszawa.

Nagrody otrzymali: pp. „Bezrobotny“ na Nowej Olszy (zł 20.—), Kierepka Jan, Budzanów k. Trembowli, Posterunek PP. (zł 10—), Pieślakówna Janina, Wilno, ul. Krzywe Koło L. 4 (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—28 lutego 1937 r).

Nagrody pieniężne, redakcja „Światowida“ prześle niebawem.

BEZPŁATNE PORADY

Z DZIEDZINY KOSMETYKI, HIGJENY i KULTURY FIZ.

pod redakcją MARY MAYER

kierowniczki szkoły i atelier kosmetyki

W WARSZAWIE, KRÓLEWSKA 2

PANI MARYLA K. Prosi Pani o radę przyrzekając, że „wdzięczność moją będę nosić całe życie w sercu dla łaskawej Pani“. A kłopoty naprawdę niemiłe w opisie Pani, wyglądają następująco: „Jestem mianowicie mężatką od lat 1 i pół i od pewnego czasu, stale narzeka mój mąż na to, że w sypialni coś czuć. Mieszkamy bowiem w bardzo higienicznych warunkach i nic z otoczenia woni nie wydaje a tembardziej dziwnej i przykrej. Dochodzenia nasze wykazały, że po odwróceniu pierzynki na „drugą stronę“, ta właśnie wydaje tę woń. Oczywiście, że tą pierzynką ja się przykrywam i dlatego ja właśnie jestem powodem tej rażącej woni. Zaznaczam, że myję się codziennie cała, dzieci narazie nie mam, jestem zdrowa jak i mąż, a ten okropny zapach mnie zabija. Prosi mnie mąż, bym się nakrywała kołdrą, lecz całe życie nakrywam się pierzyną i od tego odzwyczaić się nie mogę. Chyba nie to jest powodem tego lecz co? (Zaznaczam przytem, że nie pocę się zupełnie, a w nocy nie wiem co się dzieje?) Ja także zaczęłam się poważnie zastanawiam nad tem pytaniem i doszłam do przekonania, że właśnie ta „pierzynka“ jest źródłem przykrości“. Od lat nie wietrzone solidnie pióra, pod wpływem temperatury Pani ciała zagrzewają się i wydzielają obrzydliwą woń. Pierzynka nie jest czarodziejska. A przyczyn wstrętnego zapachu należy się dopatrywać jedynie w źle przygotowanym materjale do jej napełnienia: pióra musiały być nie czyszczone, nie bielone, nie dezynfekowane zanim zaczęły spełniać rolę „grzejnika“. Najlepiej rozciąć pierzynkę i zobaczyć, co się w niej dzieje. Wysuszyć pióra na słońcu, czy nawet na strychu, lub w pokoju, czy ja wiem zresztą jak technicznie to zrobić! Pisze Pani, że od lat sypia pod pierzynką i aczkolwiek mąż radzi, aby spała Pani pod kołdrą, Pani się upiera i nie chce zrobić ustępstwa. Radziłabym jednak spać pod kołdrą. Na noc myć się cała, dokładnie nacierać ciało aromatycznym octem, wodą kolońską i solą. Rp.: Tra aromaticae 100,0, Tra chinae 10,0, Ac. aromat. 35,0, Glycerini 5,0, Spiritus vini 350,0. Pościel wietrzyć — często zmieniać bieliznę, a sądzę, że sypialnia stanie się miejscem radosnego wypoczynku. Odpisując na list Pani, musiałam sobie powtarzać: „hom sum.. jestem człowiekiem i obchodzi mnie wszystko co ludzkie“..

ŚWIATOWID WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: Krakowskie Przedmieście 9, Tel. 5-51-90.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 104.200 — w Warszawie 140.725

CENA OGŁOSZEŃ·
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczania egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji.
Prenumerata kwartalna zł. 6.50. Zagranica zł. 9.50.
Prenumerata miesięczna zł. 2.20. Zagranica zł. 3.20.
Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH.
Zakłady graf. „IKC“ w Krakowie pod zarządem F. Korczyńskiego.



W OJCZYŹNIE KSIĘŻNICZKI HOLENDERSKIEJ.

Dzieci holenderskie w strojach narodowych, na tle typowego krajobrazu Holandji.